

# Paweł Janowski: Niemiecka miłość



**Niemcy od czasów niezapomnianego Fryderyka i kanclerza Otto von Bismarcka miłują sąsiadów nad życie. Nie swoje życie, ale jednak. Miłość okazują średnio raz na 20, 30 lat. A że kochają mocno, totalnie rzecz można, to i szumu na świecie z tego powodu trochę jest. Biegają wówczas i wszystkich wypytyją, czy kochają ich też, czy bardziej, czy mniej, czy do śmierci, czy po śmierci też będą kochać? Pytań wtedy jest wiele, jak to przed zaręczynami.**

Pech chce, że mieszkamy obok i nas też pytają. A tu niewdzięczni Polacy nie chcą tej miłości odwzajemnić. I tu wkraczają młodzi wizjonerzy. Twierdzą, że zaręczyny, nazywane dla niepoznaki układem, naszego przedwojennego ministra spraw zagranicznych Józefa Becka z pacyfistą Adolfem Hitlerem uratowałyby świat i Polskę. Bo to krótkowzroczność polskich polityków otworzyła puszkę Pandory i przeszkodziła weselić się światu w ramionach szczodrej III Rzeczy.

A tymczasem nasz minister 15 lutego 1933 r. wygłosił w sejmie polskim przemówienie programowe, w którym stwierdził, że stosunek Polski do Niemiec będzie taki jak stosunek Niemiec do Polski. Czyli najpierw rodziny muszą się poznać, wymienić prezentami, dać słowo, sprawdzić wpisowe, majątek zinwentaryzować, itd., a potem o małżeństwie może porozmawiają.

Na to młodzi historycy grzmią, że przecież powinien kochać bezgranicznie, jak na przykład Donald, król świata połowy, panią kanclerz Angelę kocha wszak ile dobra płynie z tej bezinteresownej miłości. Wtedy też by popłynęło.

Mimo głosów oburzenia demokratycznej zagranicy w Polsce doceniono męską postawę ministra. Beck, zgodnie ze wskazówkami Józefa Piłsudskiego, podtrzymywał dobre stosunki z Niemcami i bolszewikami najdłużej jak można. Czynił zaloty do Francji i Wielkiej Brytanii. Sformułował także plany nowego mariażu, czyli Yrzeciej Europy- stworzenia bloku państw środkowoeuropejskich od Skandynawii do Adriatyku. Czyli dbał o posag i nie był rozrzutny. Polska piękna była, więc się starał.

**Paweł Janowski**

**Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (16/2016) - do kupienia również w wersji cyfrowej [TUTAJ](#)**

**fot. pixabay.com/CC0**